

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h. z prze- 10 h. Wyd. popołud. 6 h. syłką 10 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologia za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Uporczywe walki we Francji. Mowy ministrów angielskich. — Rumunja przed decyzją.

OGŁOSZENIE.

Właściciele miejscowych drukarni, litografii, megalografii, zakładów produkujących i sprzedających utensylia drukarskie oraz sklepów, handlujących wytworami druku, tudzież redaktorów wydawanych we Lwowie dzienników i czasopism wzywa się, aby złożyli u mnie podania o odpowiednie koncesje na wykonywanie robót i handlu w swoich przedsiębiorstwach, oraz na dalsze wydawanie pism periodycznych. Przedsiębiorstwa i wydawnictwa, które w ciągu tygodnia nie złożą oznaczonych podań, będą zamknięte. Formularze podań wydaje grodonaczelnictwo i wydział wojennej cenzury Sztabu wojennego General-Gubernatora.

Grodonaczelnik miasta Lwowa
pułkownik SKALLON.

Wojna z Turcją.

W TURCJI.

Droga na Sofję nadechodzi wiadomość o powieszeniu 4 hm. kurdyjskiego mułła Selima i jego towarzysza Chalila; po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rosją Selim był aresztowany w poselstwie rosyjskiem, gdzie był ukryty.

O 10 km. od Smyrny dokonywa się koncentracja armji tureckiej. Fortyfikacje nad brzegiem morza Egejskiego na przestrzeni 7 mil zostały znacznie wzmocnione. W garnizonie adrianopolskim wybuchły znowu niepokoje i wrzenie przeciwko Niemcom; powstała krwawa utarczka, która obu stronom przyniosła straty. W Palestynie dokonywa się pośpieszna mobilizacja wojsk tureckich; tysiące Beduinów są powoływane, co wzbudza niezadowolenie, gdyż nie byli oni dotąd obowiązani do spełniania powinności wojskowych. Jerozolim jest przeobrażona w obóz wojenny. Wszyscy Kurdowie, zamieszkujący okręgi w północno-wschodniej Małej Azji zostali zmobilizowani; stronnicy Rosji uszli w góry.

Wedle wieści z Konstantynopola, poddani państw trójporozumienia ucierpieli nietylko ze strony władz oficjalnych, ale i ze strony ludności.

Porta zakazała poselstwom zagranicznym wysyłać depecze szyfrowane.

Młodoturecki dziennik „Tanin“ schlebia ogromnie Włochom, pisząc, iż są one jedyną stroną cywilizowaną, pozostającą w kontakcie z Islamem.

TURCY A NIEMCY.

„Now. Wrem.“ donoszą, że w Erzerum miało przyjsć do starcia pomiędzy oficerami niemieckimi a tureckimi na temat planu obrony miasta. To samo pismo wspomina, iż turecki następcą tronu usiłował usunąć wszystkich oficerów tureckich; pomiędzy Enwerem-paszą a następcą tronu przyszło z tego powodu do nieporozumienia. Wyrazem tych starć pomiędzy Turkami a wpływami niemieckimi jest także wiadomość, iż sultan odmówił ogłoszenia wojny świętej, czego się domagał Sanders.

TURCJA I BULGARJA.

Według oświadczenia „Tanina“, stosunki pomiędzy obu państwami, pomimo że nie zawarto żadnego przymierza, zupełnie są zabezpieczone. — Nie wiadomo na czem „Tanin“ opiera swe przypuszczenia, gdyż równocześnie z poprzednią wiadomością przez Bukareszt nadechodzi inna, a mianowicie, że Bułgaria zabroniła wywozu produktów żywnościowych do Turcji.

W PERSJI.

W Tauris zostali aresztowani konsulowie: turecki, niemiecki i austrijacki.

JENCY TURECCY.

Sewastopol 29/11 (P. A. T.) Część jeńców tureckich wysłano do Symieropola. Pomiedzy jeńcami znajdują się dwaj lotnicy, lekarz, sędzia ślódczy, reszta artylerzyści i piechota.

STAN WOJENNY W EGIPCIE.

Kairo 29/11 (P. A. T.) Komendant wojsk angielskich generał Maxwell ogłosił rozkaz, zaprowadzający stan wojenny w Egipcie. Władze wojskowe nie znoszą administracji cywilnej, lecz będą współdziałać w utrzymaniu spokoju powszechnego.

KNOWANIA NIEMIECKIE W EGIPCIE.

London, 29/11. (PAT.). Oprócz już ogłoszonych w Białej Księdze są jeszcze inne dowody, że intrygi niemieckie były skierowane szczególnie przeciw Egipcjom. Wielki wezyr oświadczył 12 sierpnia, że Turcja nie ma wcale zamiaru napadania na Egipt, albo intrygowania w tej prowincji. Jednakże korespondencja dyplomatyczna wykazuje, że właśnie w tym czasie wysłani zostali do Egiptu tureccy emisariusze. Biała Księga wspomina o wielu intrygach niemieckich w krajach muzułmańskich, zwłaszcza w Egipcie. Wielki wezyr stwierdził, że istniał nacisk austriacko-niemiecki w tym kierunku, lecz zaprzeczył udziału Turcji. Pod koniec września poseł zakomunikował, że Turcja, nie mając żadnych środków pieniężnych, nie chce iść za Niemcami, lecz że on ma wątpliwości, czy można będzie przeszkodzić Niemcom w ich działaniach.

Książę Hohenzollern w niewoli.

London, 29/11 (PAT.) Komunikat urzędowy. Wzięto do niewoli kapitana niemieckiego krążownika „Emden“, oraz księcia Franciszka Józefa Hohenzollerna, będącego w liczbie oficerów na „Emden“. Obydwa nie są ranni. Admiralicja nakazała oddawać wszystkie honory pozostałym przy życiu członkom załogi. Oficerom pozostawiono ich szpady. Nieoficjalnie donoszą, że straty „Emden'a“ są: 200 zabitych i 30 rannych.

(Książę Franciszek Józef Hohenzollern należy do katolickiej linii Hohenzollern-Sigmaringen, jest synem księcia Wilhelma, urodzony w r. 1891. — Względem, okazywane załodze „Emden“ należy tłumaczyć tem, że krążownik ten, jakkolwiek narobił dużo szkód handlowi angielskiemu, jednak z załogami statków kupieckich, topionych przezeń, postępował zawsze poprawnie, tak, iż w Anglii „Emden“ cieszył się pewną, jeżeli się tak wyrazić można, popularnością, jako dzielny i uczciwy nieprzyjaciel. — Red.).

Stanowisko Rumunji.

Z Bukaresztu donoszą, że były premier Take-Jonescu wykazał obecnemu prezydentowi ministrów Bratianu konieczność natychmiastowego wystąpienia Rumunji przeciwko Austro-Węgrom i zagroził w przeciwnym wypadku połączeniem się z Filipescu w celu wspólnego wystąpienia przeciwko rządowi w duchu aspiracji narodowych. Bratianu oświadczył, że rząd spełni swe zobowiązania natychmiast po ukończeniu rokowań dyplomatycznych.

Bukareszt, 25/11 (PAT.) Na posiedzeniu rady ministrów pod przewodnictwem Bratianu rozstrzygano ogólną sytuację polityczną, tudzież sprawę ru-

chu społecznego, mającego na celu zmuszenie Rumunji do wystąpienia.

Prezydent ministrów oświadczył, że rząd w żadnym razie nie może liczyć się z żądaniami czynników nieodpowiedzialnych w sprawie bezwzględnego wystąpienia. Rząd pragnie zachować zupełną swobodę działania w stosunku do partii politycznych i państw, których pogwałcenie neutralności przez Rumunję byłoby dogodnie.

Bratianu dalej powiedział, że rząd sam oznaczy moment wystąpienia Rumunji. Dlatego zachowuje się negatywnie wobec wszelkiego ruchu, chcącego go zmusić do działań natychmiastowych. Prezydent ministrów według pogłosek oświadczył prócz tego niektórym przywódcom większości rządowej w parlamencie, że gdyby po zwołaniu parlamentu ruch wśród narodu miał przeszkadzać robocie dyplomatycznej rządu, to rząd zaproponuje parlamentowi ogłoszenie stanu wojennego w kraju.

Bukareszt, 29/11. (PAT.). Gazety donoszą, że Rumunja odmówiła pozwolenia na wywóz do Hamburga 10.000 ton ropy, przeznaczonej do motorów niemieckich statków wojennych.

We Francji i w Belgji.

KOMUNIKAT URZĘDOWY FRANCUSKI.

Paryż 29/11 (PAT.) Komunikat urzędowy: Na lewym skrzydle wczoraj rano ponowiła się walka, mająca szczególnie zajadły charakter między Nienpertem i rzeką Lys. Wogóle front nasz został utrzymany. Mimo zaciętości ataków niemieckich, skierowanych na pewne nasze punkty oparcia na północy od Nieuportu, byliśmy w stanie zająć znowu Lombardside i posunąć się za tę miejscowość, lecz ku końcowi dnia Niemcy znowu zawładnęli Dixmunde; my wciąż utrzymujemy się w najbliższej okolicy tej wioski na kanale od Nieuportu do Ypres, który trwale zajmujemy. Na tych punktach walka była szczególnie zawzięta. Wojska angielskie atakowane kilka razy w różnych punktach, zatrzymały wszędzie natarcie nieprzyjaciela.

Na pozostałym froncie sytuacja ogólna bez zmian z wyjątkiem pewnego posunięcia się naprzód wojsk naszych na północy od Soissons, w okręgu na zachód od Vailly, na prawym brzegu Aisne'y. Poza tymi punktami pogoda pozwoliła na przeprowadzenie jedynie częściowych operacji z powodzeniem dla nas. W szczególności Francuzi zmusili do odwrotu oddział nieprzyjacielski pod Coincourt o trzy kilometry na północ od lasu Parais.

Wiadomości telegraficzne.

PO ZWYCIESTWIE.

Pietrogród, 29/11 (PAT.) Telegram otrzymany przez Najdostojniejszego Zwierzchniego Wodza Naczelnego od króla Czarnogórskiego:

„Z głębi serca winszuję Waszej Cesarskiej Wysokości wielkiego zwycięstwa, które odniosła armia rosyjska pod Twojem dowództwem nad ołwiecznym wrogiem Słowiańszczyzny.

Podobało się Opatrzności, abym na schyłku dni był świadkiem ziszczania się marzenia mojego życia. Szczęść się więcej, niż kiedykolwiek, ze swego tytułu feldmarszałka walecznej armji rosyjskiej.

Zakomunikowaną mi przez Waszą Cesarską Wysokość radosną wiadomością ogłosiłem w rozkazie do wojska, które ją przyjąć z entuzjazmem i dodać jej znowu ducha do walki, którą prowadzimy gwoli wielkiemu celowi — Mikołaj!.

PIOTROGRÓD — POLSCE.

Warszawa, 29/11 (PAT.) Przybył tu pociąg złożony z 40 wagonów, naładowany odzieżą, obuwiem, bielizną i przedmiotami pierwszej potrzeby, zebranymi w Piotrogradzie dla ludności Królestwa, która ucierpiała z powodu wojny. Oprócz tego Piotrogród przysyła ofiarom wojny z górą 260.000 rub., złożonych podczas trzydniowej zbiórki.

ZYCIE W ŁODZI.

Warszawa, 29/11 (PAT.) Urząd pocztowy w Łodzi wznowił czynności z wyjątkiem operacji pieniężnych.

Angielska mowa ironowa.

Londyn 29/11 (P. A. T.) Otwarcie parlamentu przez króla odbyło się o godz. 2 popołudniu. Para królewska przybyła w pojeździe, zaprzężonym w sześć karych koni, zamiast zwykle używanych siwych. Obrzynie tłumy ludu serdecznie witały ich Królewskie Moście. Brak było zwykle eskortującego króla oddziału piechoty „yeomanry”. Izba lordów była przepelniona znacznie, niż kiedykolwiek w ostatnich latach. Damy na galeriach były przeważnie w wieczorowych, częściowo w balowych toaletach. Ambasadorowie sprzymierzonych państw zajmowali miejsca na przedniej ławie.

Londyn, 29/11. (PAT.) Król odczytał na otwarciu parlamentu następującą mowę: „Cała energia i wszystkie sympatie moich poddanych całego imperium ogniskują się w przygotowaniu zwycięskiego wyniku wojny, którą prowadzimy. Wezwałem was w tej chwili, abyście wy, podzieliwszy, jak mi wiadomo, moje przekonanie, że ten obowiązek jest ważniejszy od każdego innego, uczynili wszystkie możliwe kroki dla osiągnięcia zamierzonego celu. Od tego czasu, kiedy ja po raz ostatni zwracałem się do was z mową, widownia działań wojennych rozszerzyła się wskutek przyjęcia udziału w walce cesarstwa ottomańskiego. W porozumieniu z moimi sprzymierzeńcami ja, nie zważając na niejednokrotne prowokacyjne postępy Turcji, starałem się w stosunkach z nią zachować przyjacielską neutralność.

MOWA ASQUITA.

Londyn, 27/9. (PAT.) Na bankiecie lorda-majora prezydent ministrów, Asquit powiedział między innymi:

„Wojna będzie się toczyła dalej, lecz nie mamy powodu upadać na duchu. Nieprzyjaciel wziął sobie za cel Paryż, Warszawę, Calais i poniósł porażkę we wszystkich tych kierunkach. „Nie schowamy miecza do pochew — mówił premier — dopóki Belgia nie otrzyma więcej, niż ofiarowała, dopóki Francja nie będzie w sposób dostateczny ubezpieczona przed groźbami, dopóki prawa drobnych narodowości nie będą ustalone na trwałych podstawach, dopóki hegemonia Prus nie będzie ostatecznie złamana”.

Londyn 28/10 (PAT.) W Guildhall po toaście za króla, wniesionym przez lorda-majora, Balfour wniósł toast za sprzymierzeńców. Japonia, powiedział, zaledwie parę godzin temu dała kategoryczną odpowiedź na jedno z najhambniejszych pism, jakie kiedykolwiek jeden monarcha napisał do drugiego. Dalej Balfour wyraził bezgraniczny zachwyt nad zwycięskim ruchem Rosji, mężstwem wojsk i siłą organizacji. Między innymi — powiedział on — Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz zajmie w historii miejsce, jako wielki organizator i wielki strateg. Mówiąc o niepowstrzymanym ruchu rosyjskiej armii, Balfour oświadczył, że obecna wojna wykazała nie tylko wojenny geniusz nacji, lecz i geniusz wojenny Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza. Możemy spoglądać w przyszłość z nadzieją na powodzenie po zwycięstwie, odniesionem przez Rosjan na wschodnim teatrze wojny. Dalej mówca przeszedł do Francji i rzekł: Panię obecnych dni nigdy nie zginię, gdyż w tym czasie Anglicy wraz z Francuzami biją się przeciwko wspólnemu wrogowi cywilizacji.

Wspomniawszy o Serbii, gotowej dla pokoju poświęcić wszystko prócz istnienia narodowego i o tragicznym losie Belgii, Balfour zakończył: Sprzymierzone narody walczą o cywilizację, drobnym państwom nie grozi żadne niebezpieczeństwo, gdyż nie merkantylne cele kierują sprzymierzeńcami”.

WALKI W POLUDNIOWEJ AFRYCE.

Pretoria 29/11 (P. A. T.) Urzędownie ogłoszono, że (26 X) 8 XI pułkownik van der Wenter miał rozprawę z powstańcami pod Sandfontain, około Warmbada, 64 mile na północ od Pretorii. Nieprzyjaciel stracił 12 zabitych i rannych, 25 jeńców. Van der Wenter stracił 12 zabitych i 11 wziętych do niewoli.

LEŚNICTWO W ROSJI.

Piotrogród, 29/11 (PAT.) Bank państwa, uznając za konieczne przyjść z pomocą ojczystemu przemysłowi leśnemu, doświadczającemu ciężkich przejść z powodu wojny, postanowił znacznie rozszerzyć sprawy kredytowe przemysłowców leśnych, zwłaszcza północnego obszaru.

Złe rady i uboczne wpływy (a do prowadzenia polityki lekkomyślnych prowokacji i agresywności. Obecnie prowadzimy wojnę. Moi poddani muzułmanie wiedzą, że zerwanie z Turcją zostało mi narzucone wbrew mojej woli. Z satysfakcją i wdzięcznością stwierdzam dowody lojalnej wierności i to parcie, które oni pośpieszyli mi okazać. Moja flota i armia na całym obszarze konfliktu w zupełności usprawiedliwiają swoją pełną chwałę tradycję. — Z

wdzięcznością i dumą obserwujemy ich mocne i waleczne działanie. Całe moje imperium ożywione jest jedną określoną wolą zabezpieczenia za cenę jakichkolwiek ofiar zwycięstwa naszemu orężowi i tryumfu naszej sprawie. Do waszej aprobaty przedłożymy na tej sesji tylko takie projekty, które moi doradcy uznają za niezbędne.

Do Czytelników!

Przypominamy, że prenumeratę „Słowa Polskiego” rozpoczynać można każdego dnia, nie tylko w pierwszym dniu miesiąca.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Roznosiciele dostarczają pismo do mieszkań regularnie dwa razy dziennie, rano i popołudniu. Odbierać także można samemu w Administracji lub w kantozie w pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika).

Pojedyncze numery są także do nabycia w biurach dzienników i dawnych trafikach.

Kronika wojenna.

CO BĘDZIE Z CZĘSTOCHOWĄ?

Korespondent warszawski „Kij. Myśli” zwraca uwagę, że jak przed miesiącem na ustach wszystkich sfer inteligencji było pytanie, co się stanie z Częstochową. Obecnie, kiedy teren operacji wojennych zbliża się do granic Królestwa Polskiego, dla Częstochowy nastają dni krytyczne. Swego czasu Niemcy utworzyli w okolicach Częstochowy silne okopy i, z tego wnosząc, zamierzają tu bronić się upornie.

Wedle nadeszłych wiadomości, znajdowało się tam wielu rannych. Na lazarety przeobrażono lokale instytucji publicznych, a także każdy właściciel domu był obowiązany dostarczyć pewnej liczby łóżek i pościeli. Niedawno Niemcy zarządzili ewakuację lazaretów, której dokonano pośpiesznie.

Pomimo łatwego dowozu węgla kamiennego z kopalni śląskich — cena za pud węgla 20 kop. — pracowało niewiele fabryk, a większość, podobnie jak ruch handlowy, zamarła. Okolice w kierunku Piotrkowa są zupełnie zniszczone, gdyż Niemcy rekwirowali wszystko, co tylko mogli wziąć z sobą.

W Częstochowie znajdował się tylko nieznaczny garnizon niemieckiego landszturmu, przeważnie śląskiego. Przed przeszło miesiącem ogromne masy wojsk niemieckich szły tedy na Warszawę.

Wiadomości bieżące.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 11 rano +7.0 st. Celsjusza.

— **Sprostowanie.** Przed niejakim czasem podały dzienniki, że na polu walki w Galicji zginął Roman Malinowski, b. poseł socjalistyczny z Moskwy do Dumy. Obecnie okazuje się, iż wiadomość ta nie jest ścisła: Malinowski bawi wprawdzie w armii, ale nie jest wcale ranny.

— **Nowe kuchnie miejskie.** Zarząd miasta nie ustaje w chwalebnej akcji organizowania coraz to nowych instytucji humanitarnych. W centrum miasta nowa kuchnia powstanie w budynku miejskim przy pl. św. Ducha nad kawiarnią wiedeńską; obliczona jest ona na 600—1000 osób. — Dwie nowe kuchnie powstać mają w dzielnicy stryjskiej: a to w budynku bursy Kościuszki przy ul. św. Zofii — dla inteligencji, a w szkole św. Zofii przy ul. Dwernickiego dla szerokich sfer ludności.

— **Będzie opał!** Wiceprezydent miasta dr. Stahl uzyskał od władz znacznie większą ilość wagonów na kilku linjach dla wózki drzewa dla miasta. W ten więc sposób najpilniejsze potrzeby mieszkańców w tym kierunku będą załatwione.

— **Dowóz żywności do Lwowa.** Po wszystkich szosach, łączących prowincję ze stolicą kraju, odbywa się przeszło od miesiąca wielki ruch wozów ładowanych z materiałami spożywczymi dla mieszkańców Lwowa. Szczególnie szosa tarnopolska wygląda jak jedno mrowisko furmanek, wyładowanych drzewem, ziemniakami, kapustą, jajami, mąką i innym materiałem. Na pozór zdawałoby się, że to jest tren wojskowych podwód. Opowiadają ludzie, że ten pociąg fur tak liczny idzie aż od Podola. Drzewo, ziemniaki i jarzyny zwożą z najbliższych okolic Lwowa, jaja od Tarnopola, gdzie je po wioskach można otrzymać najwyżej po 3 hal. za sztukę, inne materiały jak słonina, masło, cukier, mąka itp. przychodzą jeszcze z dalszych stron.

— **Osobliwa chwila** rodzi osobliwe pomysły, zwłaszcza gdy nagli potrzeba i niedostatek. Tak grono panien, słuchaczek uniwersytetu i nauczycielek, musiało z tej racji odłożyć dziś studia, a jać się... procederem piekarskiego. Przy ulicy Jagellońskiej, pod l. 12 powstała zatem na modłę warszawską pierwsza u nas pasztecziarnia, z przystępnym dla wszystkich wyrobem rąk młodych, mających się śmiało fizycznej pracy. Ma już ona swoich klientów, zwłaszcza wśród kół, które pragną pożywić się szybko, tanio „po domowemu”, więc zdrowo. Notując ten nowy objaw samopomocy, życzymy naszym „pasztecznikom” przetwarzania ciężkich czasów i szczęśliwego powrotu na ławy akademickie i do konserwatorjum. Wtedy będą miały dobre wspomnienie użytecznie wyzyskanej chwili osobliwej.

— **Wieżenia lwowskie.** Zarząd nad więziami we Lwowie spoczywał dotąd w ręku b. wyższego sądu krajowego. Onegdaj odebrały administrację więzieli władze rosyjskie.

— **Koleje galicyjskie.** Dnia 7 b. m. galicyjskie koleje żelazne zostały wydzielone w osobną sieć z samodzielnym zarządem na czele. Nowa sieć będzie się nazywała: „Galicyjskie drogi żelazne”.

— **Sprytny złodziej.** Bernard Wank wyciągnął Zofii Kopcuszek w tramwaju na ul. Gródeckiej pularę z pieniędzmi. Schwytany na gorącym uczynku, zdołał w drodze na policję wypróżnić pularę i pieniądze ukryć za podszewkę marynarki. Przy ściślejszej rewizji jednak znaleziono i tę skrytkę i pieniądze wróciły do właścicielki, a Wank nie wrócił już do domu.

— **Z kroniki kradzieży.** Na ul. Potockiego 20 rozbito mieszkanie Emila Freukla i przeszukano wszystkie skrytki. — Jakóbowi Krebsowi znów rozbito piwnicę na pl. Krakowskim 16 i zabrano z kufra srebro stołowe wart. 500 kor. — Na ul. Asnyka 7 złodziej dostał się do mieszkania Marmelsteina i skradł garderobę wart. 500 kor., a na ul. Bema 4 okradziono mieszkanie nieobecnego we Lwowie N. Blassa. — W końcu na ul. Zamarstynowskiej 43 rozbito skład wódek Kesslera, wyrządzając wielką szkodę.

— **Niebezpieczne figle.** Paupry lwowskie znaleźli sobie zabawkę, która może mieć fatalne skutki. Oto rozrzucając na szyny tramwajowe patrony, cali chloricum i t. p. powodując tem huk, jakby od wystrzału. Stąd ciągle niepokojące pogłoski o wystrzałach w rozmaitych stronach miasta. Denerwuje to publiczność a może w danych warunkach spowodować panikę i nieobliczalne mieć następstwa. Organy policyjne i straż obywatelska powinny surowo przestrzegać, aby tego rodzaju wybryki nie miały miejsca. Także publiczność powinna organom bezpieczeństwa iść na rękę, a nie patrzeć obojętnie na tego rodzaju karygodne i niebezpieczne „figle”.

Dziennikarze w Warszawie. Grono korespondentów wojennych, którzy niedawno bawili we Lwowie, w pierwszych dniach listopada przybyli do Warszawy, gdzie podejmowali ich dziennikarze i politycy polscy obiadem.

Uwolniony dziennikarz. Do Łodzi powrócił p. Wiktor Czajewski, redaktor tamtejszego „Rozwoju”, który był więziony przez Niemców.

Z Kalisza. „Dzień” donosi, iż landratem Kalisza był von Halem; osobistość to znana z walk wyborczych polsko-niemieckich w obwodzie świeckim, gdzie trzykrotnie unieważniano wybór Halema na posła sejmowego przeciwko kandydatowi polskiemu Sas-Jaworskiemu. — Prezydentem miasta był niejaki Gustaw Mihel, a naczelnikiem policji Kunin. Napisy rosyjskie były zastąpione niemieckimi. Niektóre artykuły jak mięso, cukier były przywożone z Niemiec.

Piotrogród — Polsce. Z Piotrogradu wysłano do Warszawy pociąg złożony z 45 wagonów z datkami, zebranymi przez akcję „Piotrogród — Polsce”.

Potączenie automobilowe pomiędzy Lublinem—Krasnostawem a Zamościem, wstrzymane na pewien czas wskutek wojny, zostało obecnie przywrócone.

• **Dla Lowanjum.** Na posiedzeniu francuskiej akademii przewodniczący filozof Bergson zakomunikował, że agent rosyjskiego ministerstwa finansów, Rafałowicz podarował swoją bibliotekę Lowanjum. We Francji miał się zawiązać komitet w celu odnowienia bibliotek.

• **Preparowanie leków.** Uniwersytet odeski wypowiedział się za potrzebą zorganizowania chemików, którzyby pod kierownictwem profesorów farmakologii przygotowywali lekarstwa.

• **Wydalanie urzędników niemieckich z Rosji.** Minister oświaty — jak donosi „Nowoje Wremia” — polecił podać się do dymisji dyrektorowi Nieżyńskiemu instytutu historyczno-filologicznego von Luciusowi, który jest na urlopie i już więcej nie powróci na zajmowane dotąd stanowisko.

Ginie zatem w Egipcie nomadyzm, tak jak ginie w innych częściach Sahary.
(C. d. n.)

Dr. St. P.

Znaczenie bombardowania Dardanellów.

Czytamy w „Russk. Słowic“, w numerze z dnia (25) 5 b. m.

„Połączona anaglo-francuska eskadra bombardowała wczoraj Dardanell. Jest to — jedno z najbardziej zajmujących zdarzeń, ale nie należy przypisywać mu większego znaczenia. Jak to doniosły telegrafy, bombardację przeprowadzało wszystkiego dziewięć statków z odległości 15 km.; trwała ona tylko 20 minut. W tym krótkim przeciągu czasu statki ledwo mogły wstrzelać się w cel, ale bombardować atakowanych fortów w całym znaczeniu tego słowa nie mogły, jak też nie mogły wyrządzić im jakichkolwiek istotnych szkód. Z odległości 15 km. mogą strzelać tylko największe działa angielskiej i francuskiej floty — 12-calowe armaty, których tylko niektóre, stojące przed Dardanellami statki mają po osiem, większość statków ma ich tylko po cztery i jeszcze mniej. Wziąwszy pod uwagę, że z tych dział nie można dać więcej strzałów jak najwyżej dwa na minutę, będziemy musieli stwierdzić, iż ilość wyrzucanych przez anglo-francuską eskadrę pocisków nie była wielka. A jeśli dodać do tego i to, że strzały dane z odległości 15 km. nie mogą być celne, przyjdzie nam do wniosku, że bombardacja Dardanell nie miała poważnego charakteru, a tylko znaczenie demonstracyjne. Miała ona zaświadczyć gotowość Anglii i Francji przejścia od deklaracji do bezpośrednich kroków nieprzyjacielskich, a prócz tego miała moralnie podzielać na tureckie społeczeństwo, jako że każde niebezpieczeństwo zagrażające Dardanellom a przez to i Stambułowi, musi wywrzeć wielkie wrażenie na całej ludności Turcji.

„Trudno znaleźć drugi kraj, którego życie tak ściśle byłoby związane z pewnym jakimś ściśle określonym punktem, jak Turcja. Bez Stambułu i wogóle bez swoich europejskich posiadłości Turcja przestaje być organizmem państwowym i natychmiast traci możliwość dalszego oporu. Główna masa rdzennej tureckiej ludności mieszka w Azji, ale całe duchowe życie tego kraju, wszystkie jej administracyjne i wojskowe urzędzenia koncentrują się w Stambule. Rozdzielić te dwie części cesarstwa tureckiego znaczyłoby to samo, co odciąć głowę od tułowia. Z tego powodu cieśniny (Dardanell i Bosfor) były zawsze najbardziej wrażliwymi punktami Turcji, która zawsze przysparzała jej jaknajlepiej do obrony. Gdyby angielskiej i francuskiej flocie udało się zawładnąć Dardanellami, to wojna z Turcją byłaby tem samym od razu skończona, ponieważ sam Stambuł nie jest broniony i połączona flota, przeszedłszy przez Dardanell, mogłaby bez przeszkody bombardować Stambuł.

„Ale przejść przez Dardanell nie tak łatwo. Jest to wązka cieśnina 70 km. długa i 4—6 km. szeroka, zaś w najwęższym miejscu szerokość jej nie wynosi nawet kilometra. Oba brzegi Dardanell uzbrojone są potężnymi fortami, zaopatrzonymi w liczne działa wielkokalibrowe (35 cm.). Forty te dawniej były w dość kiepskim stanie, zaczęto je jednak naprawiać jeszcze podczas pierwszej wojny bałkańskiej, a w ostatnich miesiącach pracowali nad nimi szczególnie gorliwie niemieccy oficerowie, którzy na tych fortach umieścili też nowe niemieckie działa. Prawda, że w przeciągu dwóch — trzech miesięcy nie można z gruntu przebudować fortec, ale położenie Dardanell jest takie, że tu nawet stosunkowo słabe fortece mogą stawić silny opór. Liczna flota w tych miejscach nie ma się poprostu gdzie rozwinąć.

„le — od czegoż rozum? Ogłoszono magistracką taryfę rublową. Niby nie — ale człowiekowi przemysłowemu i pracowitemu w to graj. Już jest o co zaczepić! Więc dalejże — nie przyjmować kopiejek, ani rubli, a jeśli — to po swej własnej cenie. Klientela skrzętego kupczyka cierpliwa i pokorna. Jakże służącej „lecieć“ na miasto po zapomniane jaja, skoro na kolację ma być jajecznicca a godzina już późna. Jakże się buntować, skoro się jest kupcowi winnym siedem koron a zapłacić „od razu“ niema z czego, zaś kredycik będzie potrzebny? Za to kupczyk za gaz — rublami po przepisanej kursie, za czynsz — rublami, za towar — rublami, za tramwaj — kopiejczkami. Tak to on.

„Ale oto znowu otworzyło się pole pracy. Jesionka-Brak węgla. Wprawdzie kupczyk skrzętny, drzewem również handlując, kupował je już naprzód w lecie, kiedy było najtańsze i pełną na piwnice opału i inny możeby na jego miejscu na tem poprzestał, on jednak jako człek pracowity uzbroił w ostry oręż całą rodzinę i hurmą ruszył do pobliskich gajów. Pracował biedak w nieswoich lasach we dnie, pracował, mało śpiąc, i w nocie księżycowe. Nie żałował trudu i to drzewko przydrożne padło z jego ręki, to parki miejskie huczały odgłosem jego siekiery, podczas gdy żona z najstarszym synem piłowała grubsze drzewka. Nosili to, nosili, na „ciężkość tego chleba“ się skarżąc, aż im co litościwsi żołnierze drzewo dźwigać pomagali, chudzinie. Teraz jest czem palić choćby dwie zimy.

Dlatego to człowiek pracowity nie narzeka.

a prócz tego Dardanell można bronić nie tylko artylerją. Operowanie minami doszło teraz do takiej doskonałości, że już tylko tym jedynym sposobem można doskonale bronić się przed flotą, chcącą sforsować Dardanell. Historia zna próbę wdarcia się gwałtem do Dardanell. Uczynił to angielski admirał Duckworth, ale stało się to przed stu laty, w 1807 roku, kiedy jeszcze nie było ani min, ani nowoczesnej artylerji. A i wtenczas Duckworth, który wszedł do Dardanell, korzystając z nieostrożności Turków, podczas drogi powrotnej, kiedy Turcy oprzytomnieli, poniósł ciężkie straty.

Przy dzisiejszej technice artyleryjskiej i sztuce operowania minami, wdarcie się do Dardanell przedstawia najtrudniejsze zadanie, jakie można postawić flocie. Zadanie to przy poniekąd starannej obronie można uważać prawie za niemożliwe do wykonania. Trzeba tu brać pod uwagę i ten fakt, że przez Dardanell idzie dość silny prąd z Morza Marmara do Morza Egejskiego, tak, iż Turcy mogą dzięki temu wysłać na spotkanie nieprzyjacielskich statków pływające miny. Mówiono, iż angielscy marynarze znali plan rozkładu min. Gdyby to było prawdą, to zadanie byłoby łatwiejsze, ale przecie Turcy mogli zmienić swoje plany. Gdyby jeszcze angielska flota stała pod Dardanellami w pełnej liczbie, możeby zdecydowała się na zdobycie przejścia do Morza Marmara kosztem olbrzymich strat. W tej chwili jednak główne siły angielskie są zaangażowane na Morzu Północnym i przed Dardanellami stoi stosunkowo niewielka ilość angielskich i francuskich statków. Dla nich sforsowanie Dardanell jest ogromnie trudnym zadaniem. Opanować Dardanell można tylko przy współdziałaniu armji lądowej i floty, ale w tej chwili ani Anglija, ani Francja nie rozporządzają wojskami, któreby mogły wysadzić czy to na półwyspie Gallipoli, czy to na azjatyckim brzegu. Bez tego atakować Dardanell można tylko licząc na niedbalstwo Turków i na to, że ich nadbrzeżne fortyfikacje i miny istnieją tylko na papierze.

Tak więc bombardacja Dardanell, a raczej, ściślej mówiąc, fortyfikacji, znajdujących się u wejścia do cieśniny i grających w jej obronie trzeciorzędną rolę, niema wielkiego znaczenia i nie świadczy o postanowieniu Anglików i Francuzów wdarcia się do Dardanell.

Wyznania niemieckiego szpiega.

Cały przebieg wypadków, wskazuje, że w Niemczech istnieje jeżeli nie ministerstwo, to w każdym razie jakiś „departament“ szpiegostwa.

Niedawno zresztą w Londynie ukazała się książka dra Gravesa p. t. „Tajemnice niemieckiego ministerstwa wojny“ (Dr. Graves. The Secrets of the German War Office). Autor był szpiegiem niemieckim w Anglii i jako taki skazany został w r. 1912 na półtora roku więzienia. Uciekł z niego i przebywa obecnie w Nowym Jorku.

„W Niemczech — mówi Graves — istnieją trzy departamenty szpiegowskie: przy ministerstwach wojny, marynarki i spraw zagranicznych. Pierwsze dwa podlegają sztabowi generalnemu. Kierownicy ich to członkowie feudalnych rodów, mający dostęp do dworu. Aienci składają się z osób cywilnych, mężczyzn i kobiet z burżuazji, a nigdy z oficerów.

Arystokratyczniejszy jest skład dyplomatycznego szpiegostwa. Sam „kaiser“ zagląda do biura na Wilhelmstrasse. Szpiegostwem tu zajmują się książęta, hrabiowie, adwokaci, doktorzy, aktorzy i aktorki, damy wielkiego świata i półświatka, lokaje, portjerzy...

„Przyszedłszy po raz pierwszy (są słowa Gravesa) do mojego bezpośredniego naczelnika, kapitana

Choć tam i sprzedawać niema bardzo komu, skrzętny kupczyk siedzi sobie cicho w ciepło wygrzonym sklepiku i Boga chwali. Jest czem handlować i z kim — dobrze, a nie — to także dobrze. W sklepie ciepło, kawa gorąca pachnie, kobiety się ze wszystkich stron nazłażą i opowiadają o tem i o owem. Pracowało się — a teraz się godnie wypoczywa. Aż wszystkim ręce pobielają od nie nierobienia.

A „państwo“ chodzą na laskawe obiady po dwadzieścia halerzy... Dobrze im tak... Stroiło się to, nie nie robiło, tylko pensję brało, teraz ma! A do magazynów kolejowych to się iść nie chciało, a do lasów na drzewo nie laska?

Więc teraz już niema co się bawić handlowaniem. To tylko tak, żeby się człowiekowi nie przykryło. A jak handlować to rublami!

Nie w mieście. Niebezpiecznie i kary wysokie. Ale sposoby są. Bierze się przepustkę, rubli co się da i idzie się na dworzec, daleko, tam, gdzie stoja pociągi z ranymi żołnierzami, których się wywozi do Rosji. Ci mają przy sobie korony, czasem nawet dużo koron. Do miasta, biedacy, iść zmienić pieniądze nie mogą, a cóż z koronami w Rosji zrobią. Więc tak, z grzesznością kupuje się te korony, z miłosierdzia, żeby ten biedak przecie coś miał, ot, sto koron za dziesięć rubli, za piętnaście, jak się da...

Tak to człowiekowi pracowitemu wiedzie się dobrze. Gdy wojna się skończy, skrzętny kupczyk kupi z pewnością ładną kamieniczkę.

Jerzy Bandrowski.

von Tappken (Königrätzstrasse 70) wysłuchałem całej nauki „moralnej“:

— Przedewszystkiem — mówił kapitan — powinieneś pan na zawsze odzwyczaić się od tak zw. etyki. Interesy państwowe stoją ponad meralnością. Będziemy wymagać od pana potrzebnych nam wiadomości — jakimi środkami je pan zdobędziesz — to nas nie obchodzi. Dla pana nie powinni istnieć krewni, ani przyjaciele. Jeżeli będzie potrzeba musisz pan uczynić ofiarę nawet z ojca i matki. Pamiętaj pan przytem, że twój zawód jest bardzo niebezpieczny. Jeżeli pana złapią, to nie doznasz pan urzędowej pomocy ze strony ministerstwa.

Po tej rozmowie wziął się Graves do „studjów“. Istnieje dla szpiegów rodzaj akademii. Uczył się topografii, trygonometrii, techniki budowy okrętów, rysunków i t. d. Jako swą specjalność wybrał uzbrojenie okrętów wojennych.

Ukończywszy „akademję szpiegostwa“ Graves otrzymał pensję. „Wynagrodzenie otrzymywane przez szpiegów (żali się) całkiem nie odpowiada ryzyku“. Jednakpóź, w razie potrzeby, rząd udziela kwot większych. Tak np. dwutygodniowa przejażdżka po Riwerze kosztowała 20.000 marek.

Graves był dobrze widziany u przełożonych i nieraz nawet „w sprawach służby“ rozmawiał z cesarzem.

W końcu jednak sami Niemcy położyli koniec jego karierze. Zdobył tego rodzaju „sekrety“, których mu znać nie było wolno. Aby go więc uczynić nieszkodliwym, postarano się go skompromitować. Wpadł w ręce rządu angielskiego i jedynie dzięki czasom pokojowym i pobłażliwości praw angielskich uniknął kary śmierci.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

STOSUNKI GOSPODARCZE W AUSTRJI.

Kasy pożyczkowe.

Czytamy w „Naprzodzie“ z dn. 12 października następujący komunikat urzędowy datowany z Wiednia:

„Wojenna kasa pożyczkowa, która podczas trwania wojny zajmować się będzie udzielaniem pożyczek na efekty, towary i inne rzeczy wartościowe, rozpoczęcie w Wiedniu działalność 13 bm., a w niejakim czasie utworzone będą filje w różnych miastach krajów koronnych, między innymi w Krakowie i Opawie. Sprawa utworzenia dalszych filji jest w toku. Zastawiać można będzie prawie wszystkie efekty krajowe i zagraniczne, notowane na giełdach w Wiedniu, Pradze, Tryjeście i Budapeszcie, oraz efekty wartościowe, mające obieg w niemieckich miejscach handlowych. Jako podstawa zastawu służyć będzie urzędowy kurs z 24 lipca br. Stopę procentową ogółem ustalono na 7 proc., z wyjątkiem tych efektów, które można lombardować w banku austro-węg. na 6 proc.

„Chleb wojenny“.

Austriackie Biuro korespondencyjne doniosło z Wiednia pod data 18 zm. do pism krakowskich:

„Z wielu stron zwracano się do rządu z żądaniem pomyślenia z powodu czasów wojennych o chlebie normalnym (!), tzw. wojennym. W sprawie tej odbyła się w ministerstwie handlu konferencja. Zgodzono się, że żytnią, względnie pszeną mąkę mięszać można z jęczmienną, kukurudzią lub ziemniaczaną. Chleb taki tak pod względem technicznym jak i sanitarnym nadaje się doskonale do użytku“.

Doniesienie to c. k. Biura korespondencyjnego, które tylko potwierdza wiadomości niedawno podane za pośrednictwem prasy rosyjskiej, świadczy, że w Austrii wyczerpują się zapasy zboża, skoro aż rząd zagląda do pieców chlebowych i podaje kuchenny przepis na wypiekanie „normalnego“ chleba.

✕ **Pomoc dla urzędników i emerytów.** W Piotrogradzie powziął senat uchwałę ważną dla „miejskich i wiejskich społecznych zarządów“, a mianowicie, że w braku gotówki uprawnione są płacić osobom prywatnym krótkoterminowym wekslem.

Uchwała podaje sposób wyjścia z kłopotliwego piętelnego położenia tym korporacjom wiejskim i miejskim, które płacić są zobowiązane, a czasu wojny nie mają czem. Nasze władze miejskie pragnęły w peczęciu obywatelskich swych zadań wypełnić obowiązki, którego rząd austriacki zaniechał, i wypłacić zaległą pensję urzędnikom i emerytom, tak samo w zastępstwie Wydziału krajowego nauczycielom ludowym.

Zarząd miasta Lwowa pragnął w tym celu zaciągnąć miljonową pożyczkę. Ale tego rodzaju starania speszają obecnie na niczem. Teraz przychodzi ukaz senatu w Piotrogradzie z pomocą, udzielając wszystkim tego rodzaju zarządom pozwolenia na płacenie wekslami.

Jeżeli zarząd miasta, rozpatrzywszy sprawę, skorzysta z uprawnienia, pozostanie wówczas jeszcze pytanie drugie, jak b. urzędnicy, emeryci i nauczyciele, otrzymawszy weksel, zeskontują? Ale ta kwestja zapewne wielkich trudności nie sprawi wobec chwalebnej gotowości banków naszych przyjsia społeczeństwu z pomocą.